Nr. 88. — Rok 5.

Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1 80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr, (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.

Grudziądz, czwartek, dnia 16-go kwietnia 1925.

Telefon nr. 50 i 51.

Program pobytu ministra Benesza w Warszawie.

Warszawa, 15. 4. (AW.) Program trzydniowego pobytu min. Benesza w Warszawie został ustalony.

Dnia 20 kwietnia o godz. 4.30 nastąpi przyjazd. o godz. 8 tegoż dnia obiad u min. Skrzyńskiego. Następnego dnia o godz. 1 popoł. audjencja u prezydenta Wojciechowskiego; o godz. 8 wiecz. przyjęcie u premjera i raut w prezydjum Rady Ministrów.

22 kwietnia śniadanie wydane przez posła czechosłowackiego w Warszawie. o godz. 8 wiecz. przedstawienie w Teatrze Narodowym „Uciekła mi przepióreczka..." St. Żeromskiego.

Dnia 23 o godz. 11 wyjazd z Warszawy.

Minister Thugutt wyjeżdża na Kresy Wschodnie.

Warszawa, 15. 4. (AW.) Wicepremjer Thugutt wyjeżdża jutro na Kresy Wschodnie, gdzie odbędzie konferencje z przedstawicielami administracji i ludności. Wicepremjer Thugutt wróci do Warszawy w poniedziałek.

Wyrok w procesie Lednicki-Wasilewski.

Warszawa, 15. 4. (AW.) W procesie Lednicki—Wasilewski zapadł wyrok, skazujący red. Wasilewskiego na dwa miesiące więzienia, 300 zł. kary oraz 60 zł. opłat sądowych. Kara zostaje zniwelizowana na mocy amnestji.

Sprawa zatargu pocztowego w Gdańsku.

Sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości rozpoczęła się.

Gdańsk, 14. 4. (Pat.) Biuro prasowe senatu gdańskiego komunikuje, że prezydent senatu Sahm wyjechał w niedzielę do Hagi, gdzie w dniu dzisiejszym rozpoczyna się sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Na porządku dziennym tej sesji znajduje się w myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów z dnia 13 marca br. w sprawie polsko-gdańskiego konfliktu pocztowego kilka pytań, co do których trybunał haski ma wydać swą opinję.

Pytania te według komunikatu biura prasowego senatu brzmią:

a) czy istnieje jakieś, mające obecnie moc obowiązującą orzeczenie gen. Hackinga, które reguluje punkty sporne dotyczące polskiej służby pocztowej w sposób, ustalony w par. 18 orzeczenia obecnego wysokiego komisarza Ligi z dn. 2 lutego 1925 r., albo też w jaki inny sposób, czy też orzeczenie takie nie istnieje;

b) w razie odpowiedzi twierdzącej, czy orzeczenie to wyklucza ponowne rozważanie przez wysokiego komisarza, albo przez Radę Ligi Narodów kwestjonowanych punktów w całości lub w części;

2. w razie, jeżeli postawione powyżej pytania pod literą a) i b) nie były przedmiotem ostatecznego orzeczenia generała Hackinga, to:

a) czy polska służba pocztowa w porcie gdańskim musi się ograniczać do takiego załatwiania spraw, które mogłoby być uskutecznione wyłącznie wewnątrz gmachu poczty polskiej na placu Heveljusza, czy też polska służba pocztowa uprawniona jest umieszczać skrzynki pocztowe poza tym gmachem, opróżniać je i przyjmować przesyłki pocztowe;

b) czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest tylko dla polskich władz i urzędników, czy też ze służby tej korzystać może publiczność.

Przesilenie gabinetowe we Francji trwa w dalszym ciągu.

Socjaliści zjednoczeni wypowiedzieli się przeciwko udziałowi w gabinecie. — Briand zrzekł się misji a Painleve otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Paryż, 14. 4. (Pat.) Komitet wykonawczy federacji socjalistów zjednoczonych departamentu Sekwany jednomyślnie wypowiedział się przeciwko wszelkiemu udziałowi socjalistów w gabinecie. Pozatem komitet zwrócił się do rady narodowej stronnictwa socjalistycznego z żądaniem, by socjaliści popierali taki tylko rząd, któryby postawił sobie za zadanie ściągnięcie daniny od kapitałów oraz walkę przeciwko senatowi.

Paryż, 14. 4. (Pat.) Brinad zakomunikował prezydentowi Doumergue, iż zrzeka się misji tworzenia gabinetu. Decyzję swoją Briand motywuje odmową socjalistów współpracy z jego gabinetem oraz warunkami, pod jakimi socjaliści ostatecznie zgodzili się udzielić mu poparcia, a które to warunki uważa on za niedające się pogodzić z jego pojmowaniem roli prezesa rady ministrów.

Paryż, 14. 4. (Pat.) Prezydent Doumergue powierzył Painlevemu misję tworzenia gabinetu. Painleve porozumie się ze swymi przyjaciółmi politycznymi, poczem udzieli jutro odpowiedzi prezydentowi republiki.

Paryż, 14. 4. (Pat.) „L'Oeuvre", omawiając kryzys gabinetowy, wyraża przypuszczenie, że socjaliści zgodzą się wziąć udział w rządzie, natomiast „Figaro" pisze: Kartel lewicowy nie jest już dziś tem, czem był jeszcze przed świętami albowiem radykali stopniowo już zaczynają sobie uświadamiać bezsensowność swego sojuszu z socjalistami.

Przemówienie dra Marksa w Królewcu.

Marks wyraża swój podziw dla Hindenburga jako wodza. — Niemiecka polityka zagraniczna powinna stać na czele wszystkich rozważań politycznych.

Królewiec, 14. 4. (Pat.) Republikański kandydat na prezydenta Rzeszy dr. Marks wygłosił tu przed licznem audytorjum mowę. Na wstępie swego przemówienia Marks oświadczył, iż za pierwszy swój obowiązek uważał odwiedzenie Prus Wschodnich, jako kraju, który z powodu swego charakteru niemieckiego tyle musiał wycierpieć. **Każdy mąż stanu musi specjalną opieką otaczać ten kraj, który nie zapomniane zwycięstwo Hindenburga łączy z pojęciem cierpienia i męstwa.**

Mówca wyraża swój podziw i uznanie dla Hindenburga jako wodza, jednak zaleca zwalczać go jako męża stanu, jakkolwiek bliski on jest sercu wszystkich.

Otoczone przez wrogów — mówił dalej Marks — **Niemcy ze względu na swe położenie geograficzne muszą zwłaszcza po straconej wojnie główną uwagę zwracać na politykę zagraniczną, która powinna stać na czele wszystkich rozważań politycznych.** O tem wiedzą wszyscy Niemcy, lecz nie wszyscy tak postępują.

Jesteśmy — ciągnął Marks — w wielu rzeczach zależni od zagranicy, jesteśmy rozbrojeni i łatwo możemy się stać igraszką w cudzem ręku, o ile imperjalizm zaborczy w naszym kraju nie będzie się liczyć z okolicznościami gospodarczemi.

Nasz honor narodowy bynajmniej nie wymaga od nas wywierania złudzenia mocy, której nie posiadamy. Zbyteczne jest pobrzękiwanie bronią, której się niema i budzić przez to podejrzliwość zagranicy, przypuszczającej, że nie mamy zamiaru prowadzenia polityki porozumienia, lecz myślimy o rewanżu. **W dziedzinie polityki zagranicznej nie możemy pozwalać sobie na eksperymenty**

Nacjonalizm.

Słowa „nacjonalistyczny", „nacjonalizm" należą do rzędu tych, których znaczenie, ściśle biorąc, do dziś dnia nie ze wszystkiem się ustaliło. Nie mówię na razie o tem, że niemal w każdym państwie i w każdem społeczeństwie charakter nacjonalizmu jest różny — wszak to samo dzieje się z każdym prądem politycznym czy społecznym w mniejszym czy większym stopniu. Mówię o ogólnej treści, o ogólnem znaczeniu słowa.

Wogóle oznacza ono system polityczny, dla którego najwyższym i właściwie jedynym celem jest interes i potęga narodu — względnie narodowego państwa. Istnieją przecież zdania, twierdzące, że nacjonalizm jest systemem, stawiającym (oczywiście) dobro narodu ponad dobrem jednostki czy dobrem klasy, ale zarazem podporządkowywującym się i swe postępowanie do wymogów etyki i moralności, wypływających z nauki Chrystusowej, etyki i moralności katolickiej. Ta dwoistość pojmowania i rozumienia prowadzi do sporów; — specjalnie w obozie chrześcijańsko-demokratycznym do sporów na temat czy Ch. D. jest stronnictwem nacjonalistycznem, czy też nie. Podkreślam, że jest to spór tylko o słowo a nie o treść, i że w Chrześc. Dem. co do ideologji różnic żadnych niema. Nim się więc mówić zaczyna o nacjonalizmie, należy w pierwszym rzędzie zastanowić się, które z tych twierdzeń jest racjonalne i słuszne.

Wątpliwości pod tym względem istnieją tylko w naszem chrześc.-demokratycznym obozie. Tak prawica jako też i lewica sprecyzowały już znaczenie tego słowa, i to sprecyzowały zgodnie. Na prawicy obóz bezwzględnie najmocniej i najkonsekwentniej reprezentujący ekskluzywność idei nacjonalistycznej (np. nasza Narodowa Demokracja, włoscy faszyści, czy niemieccy nacjonaliści) przyznają się otwarcie, że jedynym jego celem ogólnym jest potęga i interes narodu bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń, a nawet z wyraźnem podkreśleniem egoizmu narodowego i znaczenie słowa nacjonalizm utożsamia z tą właśnie wytyczną. Nieomal identyczne określenie nacjonalizmu dają obozy lewicowe, same stawiając zresztą interes narodowy na drugim planie wobec choćby interesów klasowych i wyłączając się tem samem z obozu już nie nacjonalistycznego, ale narodowego. Ba — nawet reszta stronnictw centrowych, np. u nas piastowcy, wypiera się nacjonalizmu, gdy natomiast w kołach Chrześc. Dem. ma ono pewną ilość sympatyków (jako słowo).

Dziwić się temu zresztą trudno. Nacjonalizm polski w okresie przedwojennym był nieomal jedyną formą, w której ucieleśniało się realne dążenie narodu do niepodległości, do własnego państwa — i on był tą szkołą, przez którą przeszła większa część działaczy Ch. D., dla których właściwe pole pracy stworzyło się dopiero później, stąd — przez sentyment — przywiązanie do słowa, przy najzupełniej odmiennem pojmowaniu jego treści, powiedzmy: przy zupełnie indywidualnem i niesłusznem pojmowaniu jego treści i to przywiązanie najzupełniej bezcelowe.

Nie jest to słowo pochodzenia polskiego; jest dziś znane i używane w całym świecie i znaczenie jego, może jeszcze nie wszędzie ściśle skreślone, coraz bardziej ustala się i precyzuje. Najbardziej u ścisłych Niemców, gdzie — rzecz w danym wypadku ważna — układ stosunków społecznych, a także częściowo układ obozów politycznych, dosyć dobrze odpowiada naszemu. Tam słowa „national" i „nationalistisch" mają zupełnie różne i zupełnie określone znaczenia. W języku polskim pierwszemu z tych słów odpowiada „narodowy" (nacjonalny), drugiemu „nacjonalistyczny" w najpierw podanem tego słowa znaczeniu. To samo w mniejszym czy większym stopniu ustala się wszędzie i ustala się w Polsce.

Zapewne można każdego słowa użyć winnem znaczeniu niż powszechnie przyjęte, i można starać się zmienić jego ogólnie ustalone, czy ustalające się znaczenie. Jest to jednak conajmniej bezcelowe. W jakim celu starać się o to, gdy chodzi wyłącznie o pozbawione jakiegokolwiek znaczenia upieranie się o słowo. Walka o „homousios" i „homoiusios", trwająca wieki, była prowadzona o istotę rzeczy; walka o biały czy trójkolorowy sztandar Francji była walką o symbol, a przecież żaden rojalista francuski dziś twierdzić nie będzie, że hr. Henryk Chambord postąpił rozsądnie, odrzucając tron z powodu tego symbolu. Ale spór o znaczenie słowa „nacjonalizm", jest sporem najzupełniej drugorzędnego znaczenia, gdyż nie chodzi o istotę, a tylko w minimalnym stopniu chodzi o symbol.

Tembardziej, że obrona takiego zredukowanego pojęcia nacjonalizmu żadnych rezultatów nie da. Ma...

analogię. W chwili, gdy na arenę dziejową wystąpił ruch chrześcijańsko-demokratyczny, były liczne tendencje, by go ochrzcić „nacjonalizmem chrześcijańskim“, przeciw czemu właściwie nawet mało kto występował. A przecież słowo to się zupełnie nie utrzymało. Określenie „socjalista chrześcijański“ błąka się jeszcze gdzieniegdzie, ale najzupełniej luźnie i wyjątkowo. Przyjęło się natomiast określenie „chrześcijańsko-demokratyczny“, „chrześcijańsko-społeczny“ czy „chrześcijańsko-socjalny“, ale nie „chrześcijańsko-socjalistyczny“ i nie mamy socjalizmu chrześcijańskiego, aczkolwiek w zasadzie doktryna taka byłaby dopuszczalna.

To samo powtarza się z nacjonalizmem. Tak samo określenia „nacjonalista chrześcijański“, „nacjonalizm chrześcijański“ nie mają szans utrzymania się, a określenie „chrześcijańsko-narodowy“ (Chrześc.-nacjonalny) utrzymaćby się mogło. Tak samo niema i nie będzie ruchu chrześcijańsko-nacjonalistycznego i cokolwiek będziemy wtłaczać w to pojęcie — wszystko skazane jest na nieudanie.

Dewiza „Bóg na niebie, naród na ziemi“ (jest najwyższym wskaźnikiem postępowania) jest w założeniu błędnie skonstruowana. Dopóki istnieje między obu zasadami harmonja (zresztą zazwyczaj istnieje), dopóty dobrze; ale gdy harmonja się skończy? Bo przecież interes (nie zawsze dobro!) państwa czy narodu, zwłaszcza ujęty materjalistycznie, prowadzić może i prowadzi niejednokrotnie do konfliktu, choćby z zasadą międzynarodowej sprawiedliwości, która mieści się w zasadzie pierwszej. A gdy zaczyna się konflikt, trzeba wybrać jedną czy drugą drogę. Albo nacjonalistyczny interes narodu nie dostosuje się do prawa Boskiego, a wtedy słowo „Bóg“ w tej dewizie jest niewłaściwe; — albo dostosuje się, a wtedy druga część dewizy staje się nierzeczywistą. Ale też wtedy nie jest to już nacjonalizm.

Nie możemy być, choćby w słowach, obupłciowymi, i nie powinniśmy anektować sobie słowa, które nam się nie należy — i na którem, jako na słowie, nie wiem, co nam zależy.

St. Bryła.

Ciężkie położenie.

Pod tym tytułem umieścił p. poseł Wojciech Korfanty w katowickiej „Polonji“ artykuł, omawiający nasze położenie gospodarcze.

Acz w części ostatniej artykuł zwraca szczegółowszą uwagę na klęskę, ma on i dla naszej dzielnicy walne znaczenie ze względu, że klęska ta podcina nogi naszego rozwoju gospodarczego.

Artykuł ten i dla tego podajemy, że z niego czytelnicy nasi najlepiej poznają posła Korfantego, którego tu na Pomorzu w szczególnie gadzinowy sposób oczernia „Gaz. Gr.“.

Przyjdzie niebawem czas, gdy piśmidło to oszczercze swe kalumnie stulą, bo przekonają się, jak marną rolę grały nietyle wobec Korfantego, ile wobec sprawy, której Korfanty służy. Należy z uwagą przeczytać słowa, które Korfanty w końcu swych uwag podaje, a przekonać się można, kto jest Korfanty i jak pojmuje on swą sprawę.

* * *

A teraz czytajmy, co pisze **Wojciech Korfanty.**

Bilans płatniczy Rzeczypospolitej Polskiej od kilku miesięcy już jest pasywny, a co gorsza jeszcze, rozpoczęty deficyt wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Znaczy to, że jako organizm gospodarczy wydajemy więcej, niż zarabiamy. To stan rzeczy groźny, który wszystkich ludzi poważnych napełnia troska głęboką. Skutkiem tego jest, że Bank Polski musi wydawać więcej dewiz zagranicznych, niż ich ze sprzedaży naszych wytworów krajowych za granicą zdobyć może.

Gdyby ten proces w dalszym ciągu i w tym samym stopniu jak dotychczas postępował, mógłby on się stać groźnym dla bytu Banku Polskiego i złotego, który tak ciężkiemi ofiarami całego społeczeństwa i naszego życia gospodarczego zdobyliśmy. Jakie skutki miałoby zachwianie się złotego, tłumaczyć nie potrzebujemy, bo doświadczenie z nieboszczką marką polską pouczyło tak przedsiębiorcę, jak człowieka z pracy rąk czy mózgu żyjącego, jakiem nieszczęściem dla wszystkich jest zły pieniądz.

Niebezpieczeństwo zachwiania się złotego zażegnać możemy tylko wzmocnieniem naszej wytwórczości i zwiększeniem naszego eksportu, czyli innemi słowy musimy wytwarzać tyle, że nie tylko sami z owoców naszej pracy użyjemy, ale że osięgniemy taką nadwyżkę, którą dopiero nietylko pokrylibyśmy cenę towarów kupowanych przez nas zagranicą, ale zostałaby nam jeszcze pewna nadwyżka dewiz, któraby wpłynęła do Banku Polskiego i wzmocniła nietylko podstawę, na której opiera się nasz pieniądz, lecz wskutek jej rozszerzenia i wzmocnienia, przyczyniła się do potanienia kredytu.

Widzimy, że rząd chwyta się drastycznych środków celem ograniczenia odpływu dewiz zagranicę, jak podwyżka ceny wiz paszportowych, by ograniczyć wyjazdy za granicę i połączony z nimi wywóz pieniędzy, podwyższenia stawek celnych na import towarów zbytkowych do Polski itd.

Równocześnie rząd celem podniesienia naszej wytwórczości i obniżenia jej kosztów w ostatnim czasie zmienił dotychczasową politykę gospodarczą. Udziela w większym zakresie kredytów na cele gospodarcze, czyni większe zamówienia dla instytucji i przedsiębiorstw państwowych, poddaje rewizji swą dotychczasową politykę skarbową, przewiduje poważne ulgi taryf kolejowych, zabiera się do budowy nowych kolei itp. Te zamierzenia rządu zasługują na wszechstronne poparcie wszystkich obywateli poważnych a przedewszystkiem polityków, poczuwających się do odpowiedzialności. Zamiast tego widzimy niestety istny kulig demagogji panoszącej się na całej linji. Krzycza demagodzy, że rząd i rozumni politycy popierają „kapitalistów“, że służą przedsiębiorcom, i wiece oraz piśmidła rozlegają się od haseł i oszczerstw szkodliwych demagogów, broniących rzekomo robotnika i chłopa. Nie chłopa i robotnika oni bronią, lecz swoich osobistych wpływów i stanowisk płatnych, opartych na demagogji.

Albowiem każdy rozsądny człowiek — a dziś rozumie to nawet prosty robotnik wskutek doświadczenia na własnej skórze — wie że odwrotną stroną medalu ujemnego bilansu płatniczego jest zastój gospodarczy, zanik wytwórczości, wskutek ograniczenia produkcji wzrost kosztów własnych, niezdolność konkurencji z towarami współzawodniczącymi z naszemi na rynkach, a co za tem idzie, zamykanie naszych warsztatów pracy wzrost bezrobocia, nędza i bieda powszechna, obciążenie skarbu zapomogami dla bezrobotnych, powszechne niezadowolenie i niebezpieczeństwo dla porządku publicznego.

Z tego zdają sobie wszyscy ludzie myślący sprawę i przemyśliwają nad tem, jakby złemu zaradzić a przedewszystkiem ludowi pracującemu czy w przemyśle, czy na roli zapewnić pracę, zarobek i utrzymanie.

Główną pozycję w naszym bilansie handlowym i płatniczym dotychczas stanowiły i na przyszłość stanowić będą węgiel, żelazo i cynk. Wskutek powszechnego zastoju w Europie a jak inni mówią, wskutek nadprodukcji węgla i żelaza konkurencja stała się wprost dzika i nieprzebierająca w środkach. Naszemu węglowi i żelazu utrudnia życie szczególnie węgiel niemiecki i angielski, a także i czeski. W tej walce konkurencyjnej utraciliśmy dotychczas część naszych rynków zbytu. Skutkiem tego zaś w kraju pomiędzy poszczególnemi kopalniami powstała konkurencja wprost nieuczciwa i kopalnie sprzedają nieraz węgiel niżej kosztów własnych. Nastąpiło zupełnie zanarchizowanie produkcji a w następtswie tego na rynku pracy widzimy tę samą anarchję. Kopalnie, które choć ze stratą zdobyły zamówienia np. kolei państwowych, zatrudniają swych robotników przez wszystkie dni w tygodniu, inne, które nie chciały lub nie mogły oddać węgla poniżej kosztów własnych, pracują po 3 lub 4 dni w tygodniu, a robotnicy doprowadzeni bywają do rozpaczy, nie rozumiejąc w dodatku, dlaczego na sąsiedniej kopalni pracuje się przez wszystkie dni w tygodniu. Fakt ten nie przyczynia się do poprawienia stosunku robotnika do kierowników kopalń. W ostatnim czasie bawiły w Warszawie delegacje górników takich pokrzywdzonych kopalń i odbyły konferencje w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i Ochrony Pracy.

W dodatku istnieje jeszcze nieznośna konkurencja pomiędzy poszczególnemi Zagłębiami polsk.. tak co do węgla jak i żelaza. A pod tym względem konkurenci nadużywają jeszcze haseł nacjonalistycznych, byle tylko przy ich pomocy zapewnić sobie zbyt i sprzedaż. Są to manewry konkurencyjne, należące do najszkodliwszych.

Wszystkie te ujemne i szkodliwe objawy widzi rząd i nic dziwnego, że pragnie złu zaradzić. Niejednokrotnie w tych sprawach z przedstawicielami rządu konferowałem i na niebezpieczeństwo anarchji w dziedzinie produkcji i na rynku pracy zwracałem uwagę oraz na kurczenie się naszych rynków zbytu, szkody z ujemnego bilansu handlowego i katastrofę bezrobocia; również w komisji budżetowej sejmu na to zwracałem uwagę. W ostatnim czasie uczestniczyłem w szeregu konferencyj, które odbyły się w sprawie tych zagadnień w Ministerstwie Skarbu, Przem. i Handlu i w Radzie Ministrów. Uważam, że obecna chwila nadaje się najlepiej na stworzenie organizacji, regulującej produkcję naszego węgla i żelaza i zbyt ich, a obejmującej wszystkie 3 nasze Zagłębia: Śląskie, Dąbrowskie i Krakowskie. Prace w tym kierunku, szczególnie pod groźbą narzucenia takiej organizacji przez rząd, są daleko posunięte i rokują zapewnienie robotnikom stałej pracy i wybawienie ich z gniotącej ich zmory zlikwidowania z dziś na jutro. A dziś żaden robotnik życia t. zn. pracy nie jest pewien.

W dodatku są uzasadnione nadzieje zdobycia poważnych rynków zbytu zagranicznych dla naszego węgla.

Cień byłego cesarza zawisł znowu nad Europą.

Głos angielski w sprawie wyboru Hindenburga na kandydata prezydenta Rzeszy.

Londyn, 14. 4. (AW.) „Daily Express“ ogłasza artykuł pod tytułem: „Cień byłego cesarza zawisł znowu nad Europą“. **Wybór Hindenburga wywołałby natychmiast nową orjentację polityki francuskiej i zmieniłby sytuację międzynarodowa Niemiec.** Wobec tego nie pozostaje nic innego Francji, jak tylko żeby do władzy **przyszedł Foch w odpowiedzi na wybór Hindenburga.** Powrót Poincarego do władzy staje się nieuniknionym. Głosy ludzi umiarkowanych w Europie zagłuszyłby turkot samolotów wojennych.

Demonstracja Arabów przeciwko Balfourowi.

Londyn, 14. 4. (AW.) Wielka demonstracja urządzona przez Arabów w Damaszku podczas pobytu lorda Balfoura wywołała zaniepokojenie. Balfour oświadczył, iż podróż jego miała być triumfem wielkim politycznym, a skończyła się fiaskiem. Ze strony niektórych dzienników francuskich czynionu sa zarzuty, że rząd francuski jest odpowiedzialny za wzrost ruchu nacjonalistycznego Arabów w Syrji.

†

Generał Zygmunt Zieliński.

Z Krakowa dziś dopiero nadchodzi dla Pomorza w ogóle, a dla Grudziądza w szczególe wieść żałobna i bolesna:

Generał Zygmunt Zieliński nie żyje!

Acz śmierć Jego przychodzi nie niespodziewanie, jej fakt wywoła w najszerszych kołach społeczeństwa naszego głęboki żal i szczere współczucie.

Zmarł przecież generał, otoczony nietylko aureolą działalności i obowiązkowości, prawdziwy typ żołnierza bez skazy i trwogi, cnotami żołnierskiemi świecący jasną pochodnią przed wojskiem polskiem, przykład wzniosły dla armji naszej, ale odszedł równocześnie wielki obywatel, który służbę swą w mundurze uważał za służbę dla Ojczyzny, dla Narodu, dla Państwa.

Zmarł Żołnierz-Obywatel.

Pamiętne były to czasy, gdy po smutnej pamięci b. gen. Roji, po smutnej pamięci wypadkach grudziądzkich, przybył do Grudziadza na ważną placówką dowódcy pomorskiego D. O. K. generał Zygmunt Zieliński, generał, opromieniony aureolą bohaterstwa w walkach o wolność Ojczyzny, ale też generał o surowem a sprawiedliwem poczuciu obowiązku wobec kraju.

I począł w ramach swych zadań łagodzić bolesne wspomnienia, które był pozostawił po sobie system b. gen. Roji.

Miał twardą rękę, ale i sprawiedliwą. To też zdobył sobie tu na Pomorzu generał Zieliński nietylko głęboki szacunek, ale — co najważniejsze — głębokie zaufanie i miłość nietylko u żołnierza — szeregowca i oficera, ale i u ludności, tej ludności, która długi czas czuła się w swych uczuciach obrażana i lekceważona.

I bez przesady można powiedzieć, że na stanowisku dowódcy D. O. K. generał Zieliński przyczynił się walnie do zespolenia moralnego ludności Pomorza z Ojczyzną.

Oto po laurach bojowych jego najwalniejsza i — zapewnie — najpiękniejsza karta żywota.

Tak będzie ś. p. Zmarły żył nam — na Pomorzu — w pamięci.

Będziemy z szacunkiem mówili o Jego wojskowych czynach ofiarnych w czasach zmagań legjonowych o Wolność Ojczyzny, będziemy z szacunkiem wspominali o Jego przysłowiowej obowiązkowości i skromności, z czcią pomnąc o Jego oddaniu się Ojczyźnie i Państwu, ale z miłością i wdzięcznością będziemy wspominali te lata, które spędził na Pomorzu jako dowódca i strażnik kresowy, kresy te łącząc i wiążąc ściśle z Ojczyzną.

Odszedł na zawsze po nagrodę zasłużoną, pozostawiając po Sobie nic więcej — jak **Imię**, które wejdzie do historji odradzającej się i odrodzonej Polski.

Służył Ojczyźnie — oto napis, który winien zdobić Jego Nagrobek cmentarny, uzewnętrzniając uznanie współczesnych.

*

ŚMIERĆ.

Śmierć generała Zielińskiego nastąpiła w nocy o 2-giej z Wielkiego Piątku na W. Sobotę w Krakowie, gdzie po opuszczeniu stanowiska dowódcy pomorskiego D. O. K. mieszkał, w ostatnich dwóch latach ciężką przechodząc chorobę.

*

WSPÓŁCZUCIE.

Kraków, 14. 4. (Pat.) Z powodu zgonu gen. Zielińskiego p. wojewoda Kowalikowski złożył p. Józefie Zielińskiej, wdowie po zmarłym generale, kondolencje w imieniu prezesa Rady Ministrów p. Grąbskiego, województwa i własnem.

Redakcja „Głosu Pom.“ wysłała również od siebie i czytelników wyrazy hołdu dla Zmarłego Generała i wyrazy współczucia dla rodziny na ręce p. Generałowej Zielińskiej.

*

POGRZEB.

Kraków, 14. 4. (Pat.) Pogrzeb generała broni Zygmunta Zielińskiego przybrał charakter manifestacji narodowej.

Przed kościołem św. Piotra, w którym ustawiona była trumna ze zwłokami, o godz. 8 rano ustawiły się oddziały ułanów, piechoty i artylerji.

Po odebraniu raportu przez generała Józefa Hallera, który przybył na pogrzeb w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i kapituły orderu Orła Białego, zebrali się przed kościołem przedstawiciele władz z wojewodą p. Kowalikowskim na czele, który reprezentował prezesa Rady Ministrów i Radę Ministrów i przeszli do kościoła, gdzie mszę św. żałobną odprawił ks. Jaroński.

Po mszy św. i egzekwjach oficerowie legjonowi, pozostający w czynnej służbie, wzięli trumnę na barki i wznieśli przy dźwiękach marsza żałobnego przed kościół, ustawiając ją na lawecie, poczem ruszył olbrzymi kondukt.

Przy podkopie kolejowym rozległy się **dźwięki syren kolejowych jako pożegnanie od kolejarzy polskich.**

Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu Rokitniczyków, złożyli wieńce w imieniu p. Prezydenta Rzplitej, ministra spraw wojsk i w imieniu własnem gen. broni Józef Haller, zaś w imieniu marszałka Piłsudskiego i kapituły orderu Virtuti Militari gen. Romer.

Po odśpiewaniu egzekwji przemówili w imieniu związku legjonistów prezes zarządu głównego pułk. rezerwy Sławek, a po nim podpułk. Maliszewski, uczestnik szarży pod Rokitną.

Wreszcie trumnę złożono do grobu przy dźwiękach hymnu narodowego. Od pierwszej chwili pogrzebu aż do złożenia zwłok w mogiłę krążyły nad miastem samoloty wojskowe.

Olbrzymi wybuch w składach sklepowych w Toruniu

Niesłychany wybuch. — Niewyjaśniona przyczyna katastrofy. — Straszne skutki.— Trzy domy uległy zniszczeniu. — Ofiar w ludziach dotąd nie stwierdzono. — Fala pogłosek wyolbrzymia katastrofę.

(Telegram własny.)

Toruń, 15 kwietnia.

Dziś o godzinie 3.30 rano wstrząsnął śródmieściem Torunia odgłos strasznego wybuchu. Okazało się, że wybuch nastąpił w składach sklepu żydowskiego Geldstein i S-ka przy ulicy Szerokiej. Skutki wybuchu były straszne. Dom, w którym znajdował się sklep, został zupełnie spustoszony wewnątrz, a dwie inne kamienice, jedna od strony starego rynku, a druga od podwórza, doznały wiele uszkodzeń. Mury i ściany popękały i porysowały się, w pewnem miejscu mur zapadł się zupełnie. W sklepach sąsiednich Leisera, Templina i Radego szyby wystawowe powylatywały wskutek ogromnego wstrząsu powietrzem.

Długi czas jeszcze po wybuchu ze składu, w którym nastąpił wybuch, wydobywały się płomienie ognia.

Powód wybuchu nie ustalony. Chodziły pogłoski, że wybuch nastąpił wskutek eksplodowania dynamitu — jest to wątpliwe, gdyż wybuch jak na dynamit, był względnie za mały.

Istnieje przypuszczenie, że wybuch nastąpił wskutek **reakcji chemicznej sztucznych jedwabi**, wyrabianych, jak wiadomo, z celulozy, a która pod wpływem ciśnienia zamienia się w materjały palne. —

Ofiar jak dotąd, poza Geldsteinem, który uległ obrażeniom cielesnym, nie odnaleziono.

* * *

Wypadek powyższy ze zrozumiałych powodów wywołał w mieście poważne zaniepokojenie. Dostając się poza Toruń, jak to zwykle bywa, katastrofa wzrastała do olbrzymich rozmiarów, a były wypadki, w których tendencyjnie szeptano o planowanym zamachu na śródmieście Torunia przez żywioły wywrotowe.

Wieści takie, rozsiewane są tendencyjnie i celowo, aby szerzyć panikę i zaniepokojenie, w czasie których żywioły wrogie państwu znajdują podatny teren do zaszczepiania w masy myśli antypaństwowych.

* * *

ŻĄDAMY ŚLEDZTWA i WSZECHSTRONNEGO WYJAŚNIENIA.

Zaniepokojenie, które wypadek toruński wywołał, oraz plotki, które na tle tem rozeszły się po Pomorzu, wymagają surowego śledztwa i bezwzględnego wyjaśnienia już dla tego samego, by podciąć rozszerzaniu się plotek.

Nie wątpimy, że władze nasze spełnią sprawnie i szybko swój obowiązek i ścisły wynik śledztwa podadzą do publicznej wiadomości.

Proces o obrazę władz szkolnych.

Czwarty dzień rozprawy.

Przed sądem staje szereg rodziców, którzy wnosili skargi na szkolnictwo do komitetu. Świadek Arendt opowiada kłopoty jakie miał ze swymi synami; p. dyr. Mianowski dowodzi, że skargi p. Arendta są nieuzasadnione. Co do nauczyciela Zakratowicza, który udzielał dzieciom jego korepetycyj i pożyczał pieniądze obiecując, że syn dostanie promocję, p. kurator Riemer oświadcza, że łapownictwo tego pana zostało stwierdzone i że został ze szkolnictwa usunięty.

Św. Kubiak, funkcjonarjusz policji państwowej, zeznaje, że dyr. Mianowski przyjął go nieuprzejmie a nawet kazał mu opuścić kancelarję, kiedy świadek przyznał się, że syn jego nie otrzymał promocji, pomimo że na ostatniej wywiadówce profesorowie oświadczyli, że chłopiec uczy się nieźle. **Dyr. Mianowski** twierdzi, że postąpił tak z braku czasu, świadek natomiast utrzymuje, że nie było wówczas oprócz niego żadnego innego intereenta.

Św. Egon Tempski, uczeń zeznaje, że prof. Baliński spóźniał się stale na lekcje. Św. Marja **Zielińska**, żona oskarżonego w zeznaniu swem potwierdza naogół to co wypowiedział już osk. Zieliński. Obszernie omawia sprawę rzekomego paskarstwa swego syna. Świadek twierdzi, że o paskarstwie nie mogło być mowy.

Św. Nerczyński twierdzi, że pp. Balińska i Tyncowa nieżyczliwie odnosiły się do niego na wywiadówkach, zbyły go krótko, twierdząc, że syn źle się uczy, choć inni profesorowie byli z niego zadowoleni. Świadek miał wrażenie, że przyczyną tego było jego stanowisko społeczne, z innymi bowiem, lepiej ubranymi panie rozmawiały długo.

Obrona wnosi o przedłożenie kartek na których uczniowie napisali na życzenie pp. wizytatorów zdanie swe o przyczynie samobójstwa śp. Orlikowskiego i o odnoszeniu się nauczycieli do p. Pepińskiej.

Prokurator dr. Krokowski sprzeciwia się temu przyczem używa słów „ten nieszczęsny proces". Obrońca dr. Żuromski replikując oświadcza, że oskarżeni również zdają sobie sprawę z tego, że byłoby lepiej, gdyby procesu tego nie było a sprawy tutaj omawiane załatwione były w innych murach, ale nie oni przecież wnieśli oskarżenie.

Prok. **dr. Krokowski**: Oskarżenie wnosi zawsze strona skarżąca a nie oskarżona.

Obrońca dr. **Żuromski**: O tem, panie prokuratorze, wiedziałem zanim jeszcze zacząłem studiować prawo.

Św. Karol **Mizgalski** zeznaje w jaki sposób odbyło się przyjęcie delegacji przez p. kuratora. Stwierdza mniejwięcej to samo co zeznali inni uczestnicy tej delegacji. Następnie przedstawia sprawę córki swej b. uczenicy 8 klasy gimnazjum żeńskiego. W innych zakładach naukowych w Berlinie i Poznaniu córka uczyła się dobrze, w gimnazjum tutejszem natomiast napotykała na trudności. Świadek stwierdził, że profesor wykładający fizykę, dyktował poprostu pensum i kazał uczyć go się na pamięć. Córka wykuwała lekcje nocami, ojciec poszedł więc użalić się p dyrektorowi na taki system uczenia. Odtąd profesor fizyki uwziął się na swą uczenicę, wobec innych miał się wyrazić że „przy egzaminie zleje tę uczenicę, która się na niego skarżyła." Córka świadka w dalszym ciągu kuła po nocach tak, iż nawet się rozchorowała i ostatecznie egzaminu nie zdała.

Pytania, stawiane świadkowi przez oskarżycieli ubocznych dotyczą głównie sprawy delegacji.

Po południu zeznaje najpierw świad. Odejewski, student, którego zeznania potwierdzają zarzuty czynione prof. Balińskiemu. Następnie zeznaje św. **Łuczak**, referent wojewódzkiego sądu administracyjnego. Wiele czasu zajmuje wypytywanie świadka o jego kwalifikacje o rodzaj jego funkcyj urzędowych.

Zeznania świadka dotyczą jego pretensji do kuratora z powodu nieprawidłowego załatwienia pewnej petycji oraz udziału jego w akcji komitetu rodzicielskiego.

Świadek, chcąc uzyskać zwolnienie syna swego, ucznia gimnazjum od czesnego wystosował petycję do p. ministra W. R. i O. P. i pismo tak zaadresowane wysłał przez kurtuazję na ręce p. kuratora. P. kurator petycję tę załatwił jednak sam i to odmownie. Świadek twierdzi, że było to nieprawidłowe.

P. kurator Riemer na zapytanie obrońców stwierdza, że był uprawniony do załatwienia petycji, wystosowanej do ministra.

Świadek chce także zeznawać o dwóch nauczycielach, urzędujących pomimo że dopuścili się różnych wykroczeń; sprawy te zna świadek z relacji osób z pośród nauczycielstwa, które same nie chcą ich poruszać, obawiając się „machinacji ze strony kuratorium".

Kurator dr. **Riemer** zwraca się do przewodniczącego z prośbą, by go wziął w obronę przed napaściami świadka.

P. prokurator dr. **Potoniec**, wnosi o ukaranie świadka grzywną w wysokości 100 zł.

Następuje dalszy ciąg pytań stawianych świadkowi Łuczakowi.

Prokurator dr. **Potoniec** (do świadka): Panie referencie, piszący wyroki sądu administracyjnego... (Poruszenie wśród publiczności i na ławie oskarżonych).

Świadek prosi przewodniczącego o wzięcie go w obronę.

Przewodniczący zwraca się do prokuratora z wymówką, prokurator oświadcza, że nie chciał obrazić świadka.

Po przesłuchaniu świadka następuje rozprawa z wykluczeniem publiczności.

Piąty dzień rozprawy.

Od rana toczy się dalszy ciąg rozprawy z wykluczeniem publiczności, dopiero około południa rozpoczyna się rozprawa jawna.

Zeznaje św. poseł **Sieciński**, który był obecny na wiecu rodziców. Stwierdza, że oskarżony Rogala, który przewodniczył obradom wpływał na uczestników uspokajająco, że nie użył słów takich, jakie podaje akt oskarżenia.

Przesłuchany na tę samą okoliczność św. prof. **Pięta** stwierdza również, że oskarżony Rogala uspokajał zebranych, którzy byli wzburzeni.

Świadek **Redygier**, słuchacz filozofji, zeznaje, że prof. Gałuszka ukarał ucznia 8 klasy za spóźnienie w ten sposób, iż kazał mu uklęknąć przed katedrą i odmawiać pacierz. Obraziło to uczucia relegijne uczniów a jeden zdobył się na tyle odwagi cywilnej, że ostentacyjnie opuścił klasę. (Niesłychanie! red.)

Św. **Ośmiałowski**, uczeń, opowiada, iż ukarano go kiedyś w ten sposób, iż kazano mu klęczeć i ręce trzymać wzniesione przez prawie całą lekcję. (Niesłychanie! red.) P. kurator oświadcza, że ojciec świadka był nauczycielem gimnazjum i został zwolniony za bicie uczniów.

Obr. dr. **Ossowski**: A więc i takie rzeczy się zdarzały.

Kurator **dr. Riemer**: Takie rzeczy ja sam naprawię, nie potrzebuję komitetów rodzicielskich do pomocy.

Obrońca p. dr. Ossowski zauważa w dalszym toku, że nie tylko uczniowie obawiali się oskarżać swych profesorów, ale nawet ludzie niezależni nie chcą narażać się władzom szkolnym przez wzgląd na swe dzieci. Tak np. poważni adwokaci odmówili przyjęcia obrony oskarżonych, ponieważ nie chcieli narażać swych dzieci. Obrońca wnosi przesłuchanie świadków w celu udowodnienia tego.

Prokurator dr. Krokowski sprzeciwia się wnioskowi. Jest to zrozumiałe, że ktoś posiadając dzieci w szkole nie chce narazić się władzy szkolnej. (Śmiech wśród publiczności.)

P prokurator prosi o opróżnienie trybuny, przewodniczący przychyla się do tej prośby.

Św. **Taterra**, nauczycielka gimnazjum żeńskiego, prosi przed zaprzysiężeniem o zwolnienie z tajemnicy urzędowej. p. dyr. Kaczor udziela warunkowego zwolnienia.

Na zapytanie p . przewodniczącego zeznaje, że w dzień sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza dyrektor nie chciał zwolnić uczenic na nabożeństwo żałobne oświadczając, że sam też nie pójdzie, chociaż ma godzinę wolną.

Uczenice Pomorzanki żaliły się często na inne nauczycielki; oraz obstąpiły ją wszystkie, skarżąc się, że uczenicę Pepińską nazwała p. Kwiatkiewiczowa „piernikarską głowa," o żalach tych donosiła dyrektorowi.

Kiedy odebrano jej gospodarstwo 5-ej klasy, przypuszczała, że stało się to dlatego, że wstawiła się za uczenicą Barańską. Pomimo że B. uczyła się dobrze dyrektor Kaczor powiedział: „Moja w tem głowa, że Barańska wyleci". Jednak otrzymała ona promocję, ponieważ ojciec jej był u dyrektora i miał mu oświadczyć, że jeśli córce robić będzie trudności, to „także rzuci mu kamień pod nogi".

Podczas konferencji zdarzyły się wypadki, że nauczycielki pogarszały stopnie, jeżeli uczenica pochodziła z Pomorza. Ścisłych faktów jednak świadek podać nie może. Otwierając jedną z konferencyj, powiedział dyr. Kaczor: Na Pomorzu niema żadnej inteligencji nawet średniej; zdanie to świadka, jako Pomorzankę oburzyło.

Stosunek świadka do reszty grona profesorskiego był poprawny, dopiero od czasu kiedy zeznawała przed komisją ministerjalną stosunek ten pogorszył się.

W sali konferencyjnej przedłożono świadkowi pismo do podpisania, które nosiło podpis p. wizytatora: z treści wywnioskowała p. Taterra, że podpisać mają je wszyscy ci członkowie grona profesorskiego, którzy nie mają żadnych skarg na dyrektora. Pismo to najpierw podpisała, ponieważ obecny był dyrektor, później podpis swój wykreśliła.

P. wizytator **Przyjemski** wyjaśnia, że było to pismo wzywające grono profesorskie, aby wszyscy którzy mają skargi na dyrektora Kaczora zgłosili się w kuratorjum; podpisem mieli profesorowie jedynie stwierdzić, że pismo przeczytali.

P. kurator Riemer wypytuje świadka jaki posiada cenzus naukowy i jakie kwalifikacje pedagogiczne. Co do postepowania dyr. Kaczora w dniu sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza to było ono poprawne. W odnośnem rozporządzeniu była mowa tylko o jednogodzinnych uroczystościach szkolnych poświęconych pamięci Sienkiewicza: „o chodzeniu do kościoła nie było mowy, obojętna, czy się to komu podoba, czy nie. Co do dyplomu, to p. kurator stwierdza, że świadek dotychczas nie poczyniła przez kuratorjum żadnych kroków, aby go uzyskać.

Św. Taterra stwierdza, że odnośne podanie złożyła wprost w ministerstwie, do swych bezpośrednich władz przełożonych zaufania mieć nie może; dowiedziała się bowiem, że dyr. Kaczor oświadczył oficjalnie, że chce ją zwolnić z zajmowanej posady. Zapytana gdzie miał to powiedzieć p. Kaczor, odpowiada, że było to w magistracie.

Obrona chce wnieść o powołanie świadków, którzyby to stwierdzili. p. dyr. Kaczor przyznaje jednak, że istotnie tak mówił. Natem przewodniczący przerywa posiedzenie do wtorku.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 68)

Jutro, jutro! śpiewało wirujące w słońcu rozpylone złoto.

— Spojrzę, jak to wyglądać będzie od drzwi, jak się wchodzi.

Ślicznie! — pomyślała, stając przy drzwiach.

— Gdzieby jeszcze te irysy umieścić? Tu już dosyć. W sypialnym postawię, w tym białym wysokim wazonie.

Włożyła kwiaty, przyjrzała się im z tej i z tej strony, wreszcie zadowolona wzięła wazon i przeszła do sypialnego pokoju.

Rozejrzała się troche niespokojnie, troche ciekawie. Pokój był niewielki, urządzony z dobrym smakiem. Jedno duże okno sączyło ciepłe światło tłumione sztorą i firanką. Meble z ciemnego drzewa miały cechy pewnej starożytności i nastrojowego uroku. Łóżko duże, zasłane ciemnym samodziałem, dziwne jakieś robiło na niej wrażenie.

Teraz dopiero nagle zwróciła uwagę na to, że jest zupełnie sama, a w mieszkaniu słychać tykotanie zegara gdzieś aż z drugiego pokoju

Dziwne drżenie przeszło jej przez plecy

— Janusz..., wracaj!..

Postawiła kwiaty na stoliczku przy łóżku i nagle spostrzegła na łóżku leżące w nieładzie rękawiczki i miękki, czarny krawat Niebojerskiego.

Dreszcz, który nią wstrząsnął przelotnie, wrócił. Mira zaczęła drżeć i oddech jej się przyśpieszył. Stała chwilę bez ruchu na miękkim dywanie przed łóżkiem, drżące jej kolana dotykały inkrustowanego drzewa. Opanowała ją nieprzeparta chęć płaczu; samotność stanęła przed nią, oddalenie i ból. Dłonie spragnione jego włosów, ramiona puste wyciągnęła przed siebie. Płakało w niej tęsknota matki i kochanki razem. Chciała tak bardzo przygarnąć do piersi drogą głowę. Serce biło jej szybko i mocno, pierś falowała, a gorące oczy piekły nabrzmiałe łzami.

— Janusz, ty mój!

Jakaś bezgraniczna rozpacz i tęsknota nią owładnęły. Wyciągnięte drżące ręce szukały oparcia. Nagle piersią jej wstrząsnęło głębokie łkanie.

Szalonym, tragicznym ruchem rzuciła się na poduszkę i ukrywszy głowę na skrzyżowanych rękach, wybuchnęła płaczem.

W tem w przedpokoju rozległ się dzwonek. Krótki, urywany kilkakrotnie.

Mira skoczyła na równe nogi

— Janusz!

Spojrzała z przerażeniem na zmięte łóżko i łuna rumieńca oblała jej twarz..

Starała się uporządkować rozburzone, niesforne włosy miedziane o złotym na skrętach połysku.

W przedpokoju ozwał się dzwonek powtórnie.

Skoczyła otworzyć.

Na progu stał zirytowany chłopiec w pocztowej czapce z depeszą w ręku. Podawał książkę pokwitowań brudną i podartą.

— Proszę podpisać — godzinę i nazwisko, prędko!

Mira chaotycznie podpisała i zatrzasnęła drzwiami. Stała z depeszą w ręku. Serce waliło w jej piersi na alarm.

Uderzył ją odrazu adres. Mira Niebojerska! Skąd ten tytuł?

Rozerwała nalepkę i przebiegła oczyma naklejone paski:

„Zdarzyło się nieszczęście, wypadek samochodowy, czekamy instrukcji. Zarząd hotelu franc."

Krzyknęła jakoś dziwnie, potem przeczytała jeszcze raz i zerwał się w niej rozpaczny protest.

— To nie do mnie, nie to omyłka!

„Zdarzyło się nieszczęście!" Więc coś mu grozi temu ukochanemu, który pokazał jej, że jest miłość na świecie!

„Wypadek samochodowy!.."

Pewnie ranny, pewnie go coś boli, nie ma nikogo, ktoby mu kwiatów choć posłał. Hotelowa służba, płatni lokaje uraża, będzie bolało bardziej jeszcze.

„Czekamy instrukcji".

Dlaczego czekają? Tam przecież trzeba ratować, pielęgnować, czekanie jest zgubne!

— Trzeba telegrafować! Ale co, sama nie wiem, co mu trzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Straszny wypadek lotniczy.

KAPITAN SAŃKOWSKI ZABITY.

Przepiękne popołudnie. Słońce grzejąc, śle promienie radości. — Daleką jest myśl od widma śmierci.

A ona — i znów mówi życie — tak blisko.

W uroczym Rudniku korzysta szereg gości z miłego odpoczynku w piękne popoł. „trzeciego" święta.

Pod okiem starszych bawią się dzieci, widać nawet amatorów zimnej kąpieli w rozszerzonych kąpielach publicznych.

Nagle zwraca uwagę wszystkich szybowiec jednopłatowy, zbliżający się w ewolucjach od strony jeziora ku Rudnikowi.

Nagle okrzyk zgrozy...

W czasie ewolucji samolot spada na taflę jeziora. Słychać silny wybuch i — prócz przerażenia — straszna chwila ciszy.

Wypadek nastąpił błyskawicznie. A że nastąpił tuż nad brzegiem — aparat spadł i zarył się w miałkiej wodzie przybrzeżnej — pomoc była natychmiastowa.

Z aparatu, który prócz motoru i zbiornika na oko nie uzewnętrznił większych szkód, wydobyto pilota, przed chwilą pełnego życia i brawury, a obecnie już dogorywającego.

Ciężkie rany zewnętrzne wykazuje głowa — najwidoczniej przy spadku aparatu lotnik uderzył głową o ostre kanty aparatu i te sprowadziły rozbicie głowy, a przez to i śmierć.

Na prowizorycznych noszach przenoszą tragicznie Zmarłego i kładą w ubocznej szopie. Równocześnie telefony dzwonią do koszar lotniczych, do szpitala rejonowego, do prokuratorji wojskowej.

Z podziwu godnym pośpiechem przybywają wszyscy — niestety już po zimne zwłoki.

Prokurator na miejscu przeprowadza krótkie dochodzenia i wydaje pozwolenie na przewiezienie zwłok do śmiertelnicy.

Za chwilę wynoszą zwłoki. Pochylają się głowy, a pierwsze szepty płyną ku niebu o wieczny spoczynek dla tego, który chwil kilka temu wśród radości życia szybował w przestworzach, pełen wiary i życia, że w razie potrzeby Ojczyźnie służyć będzie na swym lotnym rumaku.

*

Pod wrażeniem wypadku są wszyscy, tymczasem obowiązek kroczy swym nieprzerwanym szlakiem.

Przybywa oddział techniczny z lotniska i poczyna wydobywać aparat, wśród którego podpadają jego części zniszczone.

I praca wre — żołnierze, po kolana w wodzie, rozbierają poszczególne części i przenoszą je do samochodu ciężarowego.

*

Służba nie zna przerwy. Ty Kapitanie, za chwil kilka spoczniesz w grobie, a koledzy Twoi pełnić będą swą służbę, bo tak każe im obowiązek, tak miłość Ojczyzny.

I w tej nici nieprzerwanej, w tej ciągłości obowiązku i poświęcenia — leży urok — tkwi tajemnica potęgi Ojczyzny naszej.

Cześć Ci, przedwcześnie zmarły Pilocie!

CO MÓWI WŁADZA?

Z adjutantury wyższej szkoły pilotów podają nam następujące informacje, tyczące się wypadku lotniczego.

Wczoraj o godz. w pół do czwartej po południu wzniósł się z lotniska na samolocie „Halina" kapitan-pilot **Sańkowski Franciszek.**

Lecąc nad Rudnikiem w wysokości 80 metrów, wpadł samolot w t. zw. korkociąg. Kapitan Sańkowski nie zdołał już przyprowadzić aparatu do równowagi, skutkiem czego samolot z ogromną siłą spadł na jezioro, tracąc życie wśród zniszczonego aparatu.

Stwierdzenia powodu wypadku nie można ustalić, gdyż aparat jest w stanie zupełnego rozbicia, a z obserwacji można wnioskować, że kapitan Sańkowski prowadził samolot zupełnie poprawnie.

Tragicznie Zmarły pochodził z Zagórza koło Sanoka.

Olbrzymi pożar w Łasinie.

Spłonęły zabudowania gospodarskie i żywy inwentarz.

Łasin, 15-go kwietnia. Wczoraj o godz. 2 popoł. wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w zabudowaniach gospodarczych p. Spittera w Łasinie **za** dworcem kolejowym. Pożar rozprzestrzenił się bardzo szybko i objął wszystkie zabudowania gospodarskie. Wszystko **spaliło** się ze szczętem. W oborze zginęło w płomieniach dziesięć sztuk bydła.

Przybyła na miejsce straż pożarna z Łasina i Jakóbkowa przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej.

Powoli ogień zlokalizowano o tyle jednak tylko, że nie dopuszczono do rozprzestrzenienia się go na dalsze budynki. Do późnego wieczoru na miejscu pożaru dopalały się nieobjęte przez pożar resztki zabudowań.

Szkody olbrzymie. Budynki i inwentarz był podobnie zabezpieczony.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 16 go kwietnia Radosława.
Wschód słońca 5 3 zachód 6 58
Wschód księżyca 2 12 zachód 10 48

*

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul Lipowa nr 28 I p!r.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

Z TEATRU-KINEMATOGRAF

— Oto najnowszy kwiatek który nam przygotowuje dyrekcja naszego teatru miejskiego.

Zabagniła program, zniechęcając publiczność, a teraz, by ratować sytuację finansową, urządza — kinematograf.

Nini obszerniejsze sprawie powyższej poświęcimy uwagi. imieniem kulturalnych interesów Grudziądza i tych wszystkich, dla których teatr w Grudziądzu był symbolem ducha polskiego zanosimy protest, pytając, jakie w tej sprawie zajmuje stanowisko komisja teatralna, jakie jej decernent, p. **Prezydent miasta.**

To pohańbienie przybytku, mającego być poświęconym krzewieniu ducha polskiego — jest policzkiem, który geszefciarstwo teatralne dało polskim kulturalnym aspiracjom na kresach zachodnich.

—** **Prezesa Rady Nadzorczej naszych zakładów p. dyr. Fr. Ziółkowskiego** dotknął, jak nam donoszą z Poznania — bolesny cios

W poniedziałek (drugie święto) zmarła po długich i ciężkich cierpieniach żona jego śp. z **Ziółkowskich Stefanja Ziółkowska.**

Szanownemu Dyrektorowi, a zarazem prezesowi naszej instytucji przesyłamy i na tej drodze wyrazy szczerego i głębokiego współczucia w tak bolesnej i serdecznej stracie.

Zmarła zaś niech spoczywa w spokoju!

—** **Sprostowanie.** W żałobnem ogłoszeniu w wczorajszym „Głosie Pomorskim" podano mylnie nazwisko zmarłego. Ma być śp. Leon Kalitowski, starszy sekretarz pocztowy, a nie Kalitawski — co niniejszym prostujemy.

—** **Z targu.** Targ dzisiejszy jest znacznie ożywiony. Dowieziono w znacznej ilości produkty rolnicze i wyroby gospodarskie. Jakkolwiek jest to pierwszy targ po świętach czyniono zakupy tak, jak zwykle. Ceny towarów utrzymują się mniejwięcej na poziomie cen przedświątecznych.

Uderza na targu wielka ilość kwiatów i **warzyw do sadzania** t. zw. rozsady. Kupują je przeważnie mieszczanie, **posiadający** małe ogródki i działki pól poza miastem.

—****Pogoda.** Po dniach słonecznych i pogodnych dzień dzisiejszy zachmurzony jest i zwiastujący deszcz.

Rolnicy życzą go sobie bardzo gdyż sucha ziemia nie sprzyja w robotach polnych i zasiewach.

—** **Wisła — Polskie morze.** Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich przy współudziale: Ligi Morskiej i Rzecznej, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Towarzystwa Wioślarskiego, Akademickiego Koła Krajoznawczego wzorem lat poprzednich, odbędzie się w maju 1925 r. 10-cio dniowa dla członków tych Organizacyj towarzysko-krajoznawcza **Wycieczka Wisła—Polkie morze** ze zwiedzeniem Modlina, Płocka, Włocławka, Ciechocinka, Torunia, Chełmna, Świecia, Grudziądza, Tczewa, Gdańska, Gdyni i Wybrzeża.

Specjalny statek. Odczyty Krajoznawcze. Zabawy taneczne. Wyjazd z Warszawy 7 maja o godzinie 16-ej. **Koszty** przejazdu statkiem, noclegów i utrzymania 125 zł **od osoby**, które mogą być wpłacane częściami. Ilość uczestników ściśle ograniczona.

Bliższych informacji udzielają i zapisy przyjmują Centrale i Oddziały. Sekretarjat Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. Toruń, ulica Konopnickiej 16 oraz Sekretarjat Z. O. K. Z. w Grudziądzu, ulica Toruńska 6 I p. od godz. 9—3 popoł.

—** **Z policji.** W raportach policyjnych nie zanotowano w dniu dzisiejszym ani jednego aresztowania. Jest to **znak** bardzo pocieszający a zarazem wskazujący na intenzywność pracy policji grudziądzkiej.

—** **Podziękowanie.** Dla kościoła w Małym Tarpnie ofiarowali łaskawie Kat. Tow. Robotników w Tarpnie **katafalk,** N. N. kobierzec p. Sikorski obraz Anioła Stróża, p. Bilikowska 12 świec, N. N. peleryn i dla ministrantów. N. N. obrus na ołtarz.

Szanownym ofiarodawcom z całego serca wyrażam gorące „Bóg zapłać". **Ks. Dembek.**

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Walne Zebranie Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu** odbędzie się jutro **w czwartek, dnia 16-go bm.** o godz. 8-e wieczorem w lokalu Kellasa. Ponieważ ważne sprawy liczny udział bardzo pożądany.

—(rt) **Zebranie miesięczne Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P.** w Grudziądzu odbędzie się w środę, dnia 15-go bm. o godz. 6 wiecz. na sali Bazaru, ulica Mniszki.

O liczne przybycie członków uprasza **Zarząd.**

—(rt) Walne zebranie Delegatów Towarzystw Pszczelniczych **na Pomorzu** odbędzie się w niedzielę dnia 19 kwietnia 1925 r. o godz. 8½ przed południem **w Chojnicach w hotelu „Pod Złotym Lwem"** przy ul. św. Jerzego (właściciel **p.** Marjan Jaźdżewski).

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie **protokułu** z przeszłego walnego zebrania delegatów w **Grudziądzu.** 3. Sprawozdanie za rok 1924/25. 4. Sprawozdanie **skarbnika za** rok 1924/25 i wybór rewizorów kasy. 5. Uchwalenie **budżetu** na rok 1924/25 r. 6. Wybór zarządu związku. 7. Sprawa **założenia** Spółdzielni wzgl. Spółki pszczelarskiej z ogr. **odpow.** 8. Komunikaty: a) I Pomorska Wystawa **Rolnicza i Przemysłu** w Grudziądzu, b) Sprawozdanie z walnego **zebrania** delegatów związków okręgowych w Warszawie **z dn. 9.** 3. 1925 r., c) Sprawa organu związkowego, d) **Założenie stacyj** obserwacyjnych i hodowli matek pszczelich, e) **Umieszczanie** pasiek w lasach państwowych, f) Podział okręgu **Pomorskiego** na obwody. 9. Wolne wnioski i zapytania.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, jak np. Wystawa Rolnicza i Przemysłu w Grudziądzu, zachęcamy usilnie do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w zebraniu.

Związek Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu.

(—) Dr. Józef Ulatowski, sekretarz.

—(rt) **Przypominamy** panom członkom, że dzisiaj odbędą się ćwiczenia aplikacyjne w Kasynie oficerskim 64 p. p. o godzinie 20-ej. (1931)

Zarząd Koła Oficerów Rezerwy.

Z Pomorza

—** **STAROGARD. (Przedstawienie Stow. Młodz. Polsk.)** Wdniu 19-go bm. urządza Stow. Młodzieży męskiej w Starogardzie przedstawienie amatorskie, połączone z **koncertem** orkiestry Tow. Młodzieży z Czerska. Program przedstawienia bardzo urozmaicony zadowoli napewno wymagania licznie zebranej publiczności.

Morze.

O, jak tu pięknie. Gdziekolwiek poleci
Twój wzrok zamknięty w widnokręgu kole,
Wszędzie powietrze i pajęcze sieci...
Jeśli nerwy masz mocne i oczy sokole.

Nie bój się próżni: spojrzyj, tam na dole
Czy widzisz ludzi? Jeden, drugi, trzeci —
Cały tłum mrówek, kręcących się w kole,
Jak drobne pyłki w wichrowej zamieci...

Jak tu swobodnie, jak blisko do Boga,
Jaka wokoło tu otchłań zawrotna!
Maszty wraz ze mną chylą się na boki...
Gwar słychać z dołu... To tędy powrotna
Ma być dla mnie po masztach tych droga?
Nie, nie chcę wracać. Już wolę w obłoki!

(Marjusz Zaruski: z cyklu „Sonety Morskie").

Jest w morzu spontaniczna moc, co ciągnie człowieka nieprzepartą wolą do siebie. Jest pewien rodzaj tęsknoty ludzkiej, która znajduje ukojenie w szerokich bróżdach morza, w rozpryskach tęczowych fal, w poczuciu próżni i nieskończoności morza — taka tęsknota tłukła się w duszy Korzeniowskiego, aż ją zgłębił do dna całą i opowiedział o niej w najcudowniejszych spowiedziach duszy, taka tęsknota rwie się z wielu dusz, które wychodzą jej na przeciw.

Posiadamy swoje własne morze. Idzie od niego owiany słonym oparem fal, krzepki i twardy wiatr od morza, i budzi nam w sercach tęsknotę. Ale tęsknotę męską i niezłomną, tęsknotę twórczego czynu. Tęsknota taka wyprowadzi ludzi na szkutach, okrętach i statkach na twardy los i potrafi dusze ich i serca zaprawić i uhartować na stal, na moc, na wielkość.

Morze polskie opłata legenda i otacza je miłość poetów. Pisał, natchnienie z niego czerpiąc, Stefan Żeromski swój „Wiatr od morza" i „Międzymorze", pisał Zaruski „Na morzach dalekich" tą modlitewną wędrówkę po morzach dalekich do portów polskiego morza, piszą o niem inni, stroją w wielkie słowa legendy i poezji — oddając mu tem najpiękniejszą dań.

Wychodzi w Warszawie miesięcznik „Morze". Obok treści propagandowej, znajdujemy w tem piśmie cały szereg utworów poetyckich, do których natchnieniem było morze.

Józef Birken, major, świetnie odmalował nastrój okrętu polskiego na morzu:

„Na okręcie wiatr usiadł... i targa lin lejce,
Jak pijany woźnica w chłopskiej taradejce.
Rozwalił się na bakier... i zrzędzi i śwista.
A bo też ta fal droga taka wyboista!

Hej! wyboista droga!... bo któż ją wytycza!
Hej, z rozwiniętej flagi wiatr trzasnął jak z bicza,
I pogania bortmanów rumaki zziajane,
Choć już bokami robią, i miotają pianę!..

Hej, mknie okręt z fantazją, aż raźno na duszy!
Pędzi i nadętemi, żaglami się puszy...
Nad otchłanią, co huczy i od gniewu parska,
Kołysze się chrapliwa piosenka żeglarska...

W Gdańsku rozpoczął wychodzić dwutygodnik „Fale". Pismo to poświęcone ma być wyłącznie motywom morskim w sztuce.

Literaturze polskiej potrzeba koniecznie odnowy, męskiego spiżowego pierwiastku, któryby wydźwignął dusze poetów z padołu smutków i smętów egotycznych. Taką odnową morze być powinno, ono, które skroś wieki całe natchnieniem było tym twórcom.

„Fale" miały wielkie i piękne zadanie. Chciały zeœrodkować wokół siebie poetów, pisarzy, malarzy ze starszego i młodszego pokolenia i pokazać im krynice natchnienia morze... Niestety pierwszy numer jest słaby i ubogi w treść. Jedynie wartościową rzeczą jest wiersz poety pomorskiego Franciszka Sędzickiego p. t. „Morze".

Nic jeno woda! — Oczy zmruż!
Lub dłonią wzrok przed błyskiem chroń.
Lśni w złotym blasku sina toń.
Hen! pryśnie fala, sapie... tuż! —

Gdy twą bezmierność ściga wzrok
I chwyta błysk tęczowych wód,
Swobodniej piersi chwyta dech:
I zda nam się, że żyje Bóg.
Co nam odpuści wielki grzech,
Że lekko się cenilim wprzód.

O morze! rzuć w serca ludzkie tęsknotę swą mocną, iżby od ciebie poczynając się, wyrosła twarda i silna pieśń i takiż niespożyty czyn.

J. Kisielewski.

Pożar zniszczył 23 domy mieszkalne.

We wsi Poręba na Śląsku spłonęło 23 gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. — Przy akcji ratunkowej, ratujący doznali licznych obrażeń.

Sosnowiec, 14. 4. (Pat.) We wsi Poręba wybuchł pożar, którego pastwą padły 23 domy mieszkalne, 13 stodół, 7 stajen i 9 szop. Podczas akcji ratunkowej trzech strażaków i trzech włościan doznało obrażeń. Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Jak żyją pustelnicy w Tybecie?

Kto chce zdobyć poważanie, musi spędzić znaczny okres życia w zupełnej samotności. — Odcięcie od świata trwa kilka tygodni, miesiąc, lata a nawet całe życie

Pewna podróżniczka angielska, która swego czasu bawiła w Kalkucie pisze o życiu Tybetańczyków co następuje:

Życie pustelnicze ma oddawna dla Tybetańczyków szczególny urok. Obecnie, gdy pustelnicy na świecie wogóle należą do niezwykłej rzadkości, Tybet liczy ich zawsze bardzo wielu. Każdy lama — kapłan — który pragnie zdobyć sobie poważanie zarówno duchownych, jak ludności, musi spędzić znaczny okres życia w zupełnej samotności.

Ta samotność nazywa się w Tybecie „tsam". Dosłownie oznacza ten wyraz stworzenie nieprzebytych przegród pomiedzy sobą, a światem zewnętrznym.

Są różne rodzaje „tsamu": 1) lama lub zwykły człowiek zamyka się w swym pokoju lub w budynku i nie styka się z nikim poza członkami swej rodziny. Nie wychodzi on poza obręb domu, czy pokoju, i nie przyjmuje nikogo. 2) Ktoś zamyka się w swym pokoju i widuje tylko jednego stróża. Można spoglądać przez okno, ale nie wolno być przez nikogo widzianym. W pewnych wypadkach można przyjmować wizyty. ale rozmawiać można tylko poprzez gęstą zasłonę, tak, by pustelnika można słyszeć, ale nie widzieć. 3) Ktoś opuszcza dom własny i zamyka się w jakiejś opuszczonej chacie lub jaskini, w opuszczonej jamie górskiej. Tutaj posługi spełniać może tylko uczeń, stróż, lub ktoś z rodziny. Nie może jednak widzieć pustelnika, ani z nim rozmawiać, musi pozostać przez czas odbywania pustelni — niemy.

Przyjęty też jest taki sposób przebywania w pustelni, że pustelnik zamieszkuje domek w dziedzińcu, otoczonym dokoła wysokiemi murami. Ten rodzaj pustelni zowie się „tsan khang".

Daleko cięższym rodzajem tsamu jest ten, który wymaga zupełnej ciemnicy. W tym wypadku pustelnik jest zupełnie odosobniony. Otrzymuje pożywienie przez otwór w ścianie, który zaopatrzony jest w podwójne okiennice, by udaremnić wszelkie przedostanie się światła do ciemnicy, gdy mu podają pożywienie. Niektórzy pozostają w ciemnicy pewien tylko czas, inni całe życie. Zwykle odcięcie od światła trwa trzy lata, trzy miesiące, trzy tygodnie, lub trzy dni.

Obok tego rodzaju pustelników, znajdują się tacy, którzy całe swe życie spędzają na pustelni, w miejscach niedostępnych. Żyją oni zupełnie sami, spełniając wszelkie posługi. W długich odstępach czasu dostarczają im najkonieczniejszych środków żywności na umówione miejsce ich uczniowie lub członkowie rodziny.

Koniec świata w roku 2000.

Włoskie pisma donoszą co następuje: W prastarej chatce zmarłego przed mniejwięcej 100 laty mnicha-kapucyna w Cauloni znaleziono starożytny dokument, mocno nadgryziony zębem czasu, dokument napisany rzekomo w r. 1760. Zawiera on przepowiednie, z których spełniła się duża część w sposób zdumiewający. Na rok 1792 przepowiadał dokument francuską rewolucję i wynalezienie gilotyny, na rok 1830 nową rewolucję, połączoną ze zmianą dynastji. Na rok 1841 przepowiada powodzie. w r. .1848 niepokoje w królestwie neapolitańskiem i wojnę domową we Francji. Na r. 1850 przepowiada powstanie (?), na r. 1855 niezwykłe opady deszczowe, na r. 1915 wojnę światową i powszechną klęskę głodową. Na r. 1925 przepowiada trzęsienie ziemi i trzęsienie na dnie morza i różne inne kataklizmy, co spełniło się już po części.

A teraz zaczyna się przepowiadanie przyszłości. W r. 1950 pojawiają się trzy nowe słońca, w r. 1960 pochłonie morze Sycylję, spali się Neapol. w r. 1970 zniszczy trzęsienie ziemi Hiszpanję i Francję, w r. 1980 zniszczy dżuma cały Wschód, w r. 1990 nastąpi zaśmienie słońca, trwające długo, tak że śnieg pokryje ziemię. Ciemność trwać będzie przez sześć dni. Manuskrypt kończy się niesłychanie dramatycznie i lakonicznie: „2000 koniec świata!" Kto dożyje, przekona się, czy to prawda.

(Radjoamatorzy). Coraz więcej aparatów radiotelefonicznych pojawiło się w Starogardzie. Całe nieszczęście, że nie wszyscy potrafią obchodzić się z nimi. tak, że nie umiejąc obchodzić się z aparatem utrudniają tem odbieranie fal innym przez nieumiejętność powstrzymywanie powstających w ich aparatach szmerów.

** **CHOJNICE. (Budowa kolejki wąskotorowej).** Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego uchwalono pobudować kolejkę wąskotorową. Zamierza się połączyć część powiatu, który dawniej należał do człuchowskiego z Chojnicami lub z Brusami i pobudować tor jeszcze dalej w głąb powiatu. Stworzyłoby się temsamem dla ludności, która w niektórych miejscowościach jest o 40 kilometrów od Chojnic oddalona, możność zbywania wytworów gospodarstwa domowego. Koszta budowy kolejki obliczają na 1 i pół miljona złotych.

—** **GDAŃSK. (Wizyta holenderskich okrętów wojennych).** Jak się dowiaduje tutejsza prasa, eskadra, złożona z kilku torpedowców i 2 pancerników holenderskiej floty wojennej, przybyć ma w roku bieżącym na morze Bałtyckie i odwiedzi również port gdański.

(Przed podróżą „Lwowa"). Jak się dowiadujemy przybywa w dniu 21 bm. pierwsza partja uczniów Szkoły Marskiej w Tczewie na statek szkolny „Lwów", a w dniu 4 maja br. druga partja. W podróży weźmie udział około 140 uczniów. „Lwów" wyruszy prawdopodobnie 5 maja w podróż z ładunkiem drzewa do Londynu, skąd wyruszy do Genui.

(Nowy kościół katolicki w Brentowie). Kaplicę cmentarną w Brentowie zamieniono na kościół, powiększając go przez dobudowanie, tak, że w nowym kościele pomieścić się może około 300 osób. Przybudówkę już ukończono, tak że teraz rozpoczną się roboty wewnątrz kościoła. Od 14 dni odbywaja się już nabożeństwa przy tymczasowym ołtarzu, a poświęcenie nowego kościoła nastąpi prawdopodobnie za kilka miesięcy.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Napad rabunkowy).** Jakiś nieznajomy osobnik napadł onegdaj na powracające z zakupami z Bydgoszczy do Białychbłot niejakie Zofję Pocisko i Wiktorję Leisner, zabierając im cały zapas towaru. Wypadek miał miejsce na szosie szubińskiej tuż za mostem kolejowym w samo południe. Na szczęście, zakupione artykuły nie przedstawiały większej wartości.

(Amator skarbonek). Amatora skarbonek kościelnych niejakiego Kazimierza Silskiego zamieszkałego przy ulicy Sienkiewicza 35 ujęto na gorącym uczynku kradzieży w kościele Serce Jezusa. Pozwolił on zamknąć się na noc w kościele w celu opróżnienia skarbonek.

—* **ŁÓDŹ. (Spryt żyda szmuglera).** Lotna brygada wywozowa skonfiskowała trzy wagony najprzedniejszego tytoniu, który widocznie z Niemiec nadany był przez Gdańsk do Warszawy i Łodzi.. Niejaki Jakób Tennenbaum, żyd wysłał z Gdańska na nazwisko Franciszka Kaczały, robotnika w Warszawie, tytoń ten jako naczynia kuchenne. Trzeci zaś wagon, nadany w Gdańsku znaczony był do cła jako „Schreibmaterial". Skonfiskowany towar oddano do magazynów monopolowych. — Znamienną jest rzeczą, że urząd celny w Tczewie oclił te trzy wagony, jako zawierające naczynia kuchenne i materjały piśmienne. Tennenbaum i Kaczałę osadzono w aresztach.

—* **INOWROCŁAW. (Fatalne skutki opilstwa.)** Fatalnych skutków opilstwa doznał na sobie pewien robotnik z Orłowa. Przyszedłszy do miasta użył rozkoszy bachusowych. bo miał nadmierne pragnienie. Niedługo się jednakowoż raczył tym „orzeźwiającym" nektarem, bo już na drugi dzień z rana znaleziono go martwego w chlewie. Kto marnie żyje, marnie kończy!

—* **KATOWICE. (Kosztowna zabawa.)** Niejaki Icek Kliger, zamieszkały w Katowicach pociągnął onegdaj w pociągu osobowym między Katowicami a Szopienicami „tak na żarty" za rączkę od hamulca, za co musiał zapłacić 100 zł kary. Należy się spodziewać, że nauczka ta, dana p. Ickowi, w las nie pójdzie.

— **(Wielki pożar w kopalni Gieschego.)** W piątek popołudniu wybuchł w Giszowcu na kopalni „Giesche", w tamtejszym składzie materjałów drzewnych wielki pożar, który powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast straże pożarne: z kopalni Gieschego, Giszowca, huty „Uthemann", Szopienic, kopalni „Mysłowice", Zawodzia, Mysłowic, Bogucic. huty „Miłowice" i kopalni „Wiktor" z Miłowic. które po 1 i pół godzinnej pracy zdołały ogień zlokalizować. Szkoda olbrzymia.

—* **WARSZAWA. (Usiłowane samobójstwo).** Onegdaj wieczorem nieliczni przechodnie przez ogród Saski zostali zaalarmowani pojedyńczym strzałem rewolwerowym. Jak się okazało strzelającym był Henryk Gruszczyński, który w zamiarze pozbawienia się życia strzelił sobie w pierś. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Z ruchu wydawniczego.

„PRZEMYSŁ I HANDEL", tygodnik wydawany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Ministerstwo Skarbu. Ukazał się zeszyt poświęcony specjalnie sprawie ruchu budowlanego. Na bogatą treść zeszytu składają się artykuły p. premjera Grabskiego, p. Ministra Przemysłu i Handlu Kiedronia, p. Ministra Robót Publicznych Rybczyńskiego, omawiające ogólne potrzeby odbudowy i rozbudowy Polski; dalej artykuły: P. Drzewieckiego — W sprawie wznowienia ruchu budowlanego, K. Jakimowicza — Koszty budowy domów i ich potanienie, J. Kulikowskiego — Problem finansowania ruchu budowlanego, A. Doermana — Ubezpieczenia wobec akcji budowlanej. Szereg artykułów poświęcony jest zobrazowaniu obecnego stanu przemysłu, obsługującego ruch budowlany, oraz jego zdolności do zaspokojenia wzmożonego zapotrzebowania ze strony budownictwa. Omawiane są mianowicie: przemysł cegIarsko-dachówczarski (J. Rakowski i J. Miller), wapiennictwo, przemysł cementowy (Z. Pietkiewicz), przemysł hutniczy i metalowy (Wład. Kuczewski). W specjalnej kronice budowlanej podany jest całkowity tekst uchwalonej przez Sejm nowej ustawy o rozbudowie miast, oraz rezolucje Sejmu w tej sprawie, przedstawiony jest szczegółowo program Rządu w zakresie budownictwa państwowego, oraz programy budowlane miast: Warszawy i Łodzi, omówione są kwestje kredytów budowlanych, oraz roli spółdzielczego ruchu budowlanego. Bogaty zeszyt zamyka specjalna statystyka budowlana oraz zestawienie cen i kosztów budowy domów, jak również szczegółowa bibliografja budowlana, oraz ilustrowane opisy większych przedsiębiorstw budowlanych, pozatem zeszyt zawiera zwykły materjał redakcyjny, a między innemi artykuły Inż. Kuczewskiego — Trzechletni gospodarczy dorobek Polski na Górnym Śląsku, Dr. Młynarskiego — Ułatwienie kredytowe dla eksportu, Dr. Battagli. — Stan przemysłu konfekcyjnego, oraz S. Sadowskiego — Palestyna a traktat handlowy polsko-angielski.

Rozmaitości.

— **Ciekawe wyniki statystyki zamążpójścia.** Francuski statystyk mr. Albert Demourier doszedł do przekonania, iż najwięcej nadziei na zamążpójście mają kobiety pracujące.

I tak wedle jego statystyki na 1000 kucharek, praczek, pokojówek wychodzi za mąż przed ukończeniem 30 roku życia 817.

Na drugiem miejscu stoją w tej statystyce sklepowe, urzędniczki, maszynistki. Na 1000 dziewcząt tego fachu przed ukończeniem 30 roku życia wychodzi za mąż 809.

Gorzej jest z nauczycielkami, gdyż zaledwie 65 proc. znajduje sobie męża, jakkolwiek rozsądek nakazuje, aby mężczyźni szukali żon w tym właśnie fachu. Najgorzej jednak przedstawia się sprawa z „pannami na wydaniu", oczekującymi pod okiem rodzicielskiem królewicza, który przyjedzie w kolasie po zaklętą księżniczkę.

Zaledwie 49 procent tych nieszczęśliwych istot znajduje ukojenie w małżeństwie.

Ze statystyki tej wypływa morał: Panny, które chcą mieć najwięcej szans zamążpójścia, powinny czemprędzej zostać kucharkami, pokojówkami i praczkami.

Powodzenie prawie zapewnione.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **ŚWIĘTO RZEMIEŚLNICZE W POZNANIU.** „Kurjer Poznański" donosi: W drugie święto Wielkanocy Związek Samodzielnych Siodlarzy i Rymarzy filja Poznań, obchodził swą rocznicę istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru. Już o godz. 7.30 odbyła się zbiórka członków i bardzo licznych delegatów w lokalu p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej. O godz. 8 rano wyruszył pochód z orkiestrą na czele do kościoła Farnego.

Uroczyste posiedzenie zagaił prezes filii p. Jasiak, witając naczelnika wydziału procederowego p. Stachowskiego, przedstawiciela Izby Rzemieślniczej p. Warkockiego, chrzestnych sztandaru i licznych delegatów i gości. Następnie Tow. Młodzieży pod wezw. św. Kazimierza z Jeżyc odśpiewało szereg pieśni, za co zostało nagrodzone hucznemi oklaskami.

Wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej działalności zdał sekretarz p. Werno.

Następnie prezes Związku Centralnego p. Laube dał pogląd na całokształt prac i działalności Związku od jego zarania; w bardzo dawnych czasach istniał już Związek, na co wskazują akta przechowane w archiwum, pisane po łacinie; akt tych bardzo obszernych nie przetłómaczono dotąd, nie dowiedziano się też z jakich powodów życie Związku tego zamarło. Przed 15 laty odczuto potrzebę wspólnej pracy i stworzenia Związku. Założono Związek, który jednak Niemcy postarali się rozbić. Następnie w roku 1920 podjęto znowu pracę około stworzenia Związku i to w Szamotułach, zaś w Poznaniu stworzono Centralę Związku, przed rokiem zaś założono i filję oraz rozpoczęto energiczną akcję na prowincji, która jakkolwiek nie objęła jeszcze wszystkich miast województwa poznańskiego i pomorskiego, jednak dała już bardzo dodatnie wyniki. Filja Poznań stoi dziś pod każdym względem u szczytu swego zadania.

Całość uroczystości była nacechowana wielką serdecznością i zapałem do pracy na przyszłość.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 14 kwietnia, 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17	zł
Floreny holenderskie	207.10	"
Franki belgijskie	26.13	"
Franki francuskie	26.69	"
Franki szwajcarskie	100.11	"
Funty angielskie	24.80	"
Korony austryjackie	78.00	"
Korony czeskie	15,40	"
Liry włoskie	24.[illegible]0	"
Korony norwejskie		
Korony duńskie		
Korony szwedzkie		

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski

Licytacja sądowa.

W piątek, dnia 17 kwietnia, o godz. 11-tej przed południem, sprzedawać będę w drodze licytacji przymusowej za natychmiastową zapłatą: {1927

urządzenie sklepowe, kilka luster większych i mniejszych, większa ilość papieru listowego i pocztówek, grzebienie, wody kolońskie i rozmaite inne przedmioty.

Miejsce sprzedaży ulica Wybickiego nr. **44.**

Jaranowski, kom. sądowy.

3-10 maja 1925

MIĘDZYNARODOWY

TARG

w POZNANIU

33⅓% ulgi kolejowej:

za uprzedniem wykupieniem biletu stałego na Targ.

Bilety nabyć można w organizacjach przemysłowych, kupieckich i w firmie „Orbis".

Kwatery zapewnione, przydział na dworcu w Poznaniu.

1920

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

1935

Kupimy używany lecz dobrze utrzymany

motor

4.5 P.S., 220 Volt, obrotów od 1100 do 1400

1 motor

3 — 3,5 P.S., 220 Volt, obrotów od 800 do 1100

Spieszne oferty prosimy składać do Głosu Pomorskiego pod nr. 656.

Stenotypistkę

zaznajomioną z dalszemi pracami biurowemi poszukuje przedsiębiorstwo handlowe od 1. V. ewtl. od zaraz. Zgł. do Głosu Pom. nr. 1621

Plac 23 Stycznia nr. 23 **JACOBSON**

ZĘBY **i plomby** od **2,— zł** począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.

na odpłatę

Poznańsko - Warszawski Bank Ubezpieczeń Sp. A.

(zał. przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu)

przyjmuje dzielnych

akwizytorów

dla **ubezpieczeń ogniowych, kradzieżowych, od następstw nieszczęśliwych wypadków i prawno-cywilnej odpowiedzialności** i daje rzutkim, ruchliwym i pracowitym osobom możność stworzenia sobie stałego i dobrego stanowiska. Zgł. upr. się piśmiennie do

Oddziału Pomorskiego w Grudziądzu,

przy ul 3-go Maja 10/11 {1535

Od 15 kwietnia przyjmuję od 9-1 i 3-6

Cz. Borowski

lekarz dentysta

ulica Ks. Budkiewicza 11 (obok sądu)

Telefon 380 (1620

Poszukujemy natychmiast na stałą pracę kilku

stolarzy modelowych

Oferty przesłać do

Bydgoskiej Fabryki Maszyn

Herman Löhnert Sp. Akc. Bydgoszcz. 1899

Warsztat nowej budowy i reparacji

WAG

ROMAN FABISZ

GRUDZIĄDZ

Trynkowa 13 Trynkowa 13

1633A

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Precz z tobą, stary wehikule!



ROWERY

tylko pierwszorzędnych fabryk jak: **Dürkopp, Stoewer, Victoria, Wittler** i inne poleca także i na odpłatę

A. Poschadel, Grudziądz, Groblowa 6

bogato zaopatrzony skład rowerów, **maszyn do szycia,**

1470 oraz **warsztat reperacyjny.**

Stemple-Druki, przyb. piśmienne

Wł. Kulerski

Grudziądz, Pańska 19

Księgarnia

Materjały piśmienne

Nasienie

kwiatów, jarzyn oraz różnych traw, prawdziwe Quedlinburgskie, tylko pierwszorzędnej jakości

poleca **Maks. Riedel**

Ogrodnictwo Nadgórna 24/30 Kwiaciarnia Radzyńska 30 (przy parku miejskim). Telefon 72 i 291. 1473

Scotta

Emulsja Tranowa



wyśmienity

środek odżywiająco - wzmacniający

dla

młodych i starych osób

przyjemny w smaku, łatwy w trawieniu i nadzwyczaj skuteczny.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

1387

Venzke & Duday, Grudziądz

Fabryka i biura przy dworcu kolejowym. Telefon 88

Fabryka papy dachowej

Destylacja smoły **Materjały budowlane**

Polecamy pod przystępnemi warunkami: {1290 A

Tekturę asfaltową	**Dziegieć**	**Wapno w kawałkach**
Asfaltową tekturę izol	**Olej motorowy**	**Trzcina do sufitów**
Smołę węglową dest.	**Naftalina**	**Cegły ogniotrwałe**
Asfaltowy lepnik dest.	**Cement portlandzki**	**Płyty posadzkowe glazurowane**
Karbolineum czysty olej	**Gips sztukatorski i murarski**	**Żłoby glinkowe glaz.**
Wytw. oliwy		

Stary ołów

kupuje

Drukarnia Pomorska Tow. Akc.

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . . . **1,75 złp.** (przesyłka polecona 35 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **1,75 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . **1,50 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . **0,50 „** (przesyłka polecona 25 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . **0,75 „** (przesyłka polecona 28 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . **1,50 „** (przesyłka polecona 35 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej wzgl. za zaliczeniem pocztowem.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. ***Wydział Wydawniczy*** Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

REKLAMA!

6 pocztówek koloru czarnego **3 zł**

6 pocztówek koloru brązowego **5 zł**

Wykonanie dobre!

Zakład fotograficzny

Ludwik Poznański

Rynek 21 :-: Telefon 169 1545

Świeżo nadeszła

czekolada

„Danusia" i „Ligia"

Piaseckiego

także (1820

sucharki

dla chorych

Jan Tynecki,

GRUDZIĄDZ,

Sienkiewicza 7 tel. 602

Sprzedaże

Na sprzedaż {1910

sypialka

dobrze utrzymana. Zgł.

CYWIŃSKI,

Chełmińska 28, I piętro

---

2 dobre rowery

tanio na sprzedaż L. Niemczyk, Tuszewska Grobla 44

Gospodarstwo niezup 20 mórg, masywny dom, stodoła, kompletny żywy i martwy inwentarz, przy Grudziądzu do sprzedania. Wiadomość pod nr. 1603 do Gł. Pom.

Frak z kamizelką

noszony do sprzedania Radzyńska 3, II piętro.

Rower męski z wolnym biegiem dobrze utrzymany na sprzedaż Ul. Słowackiego 19 nt: wprost

---

Piegi wyrzuty usuwa **BENEGINA**

znany wypróbowany środek do odświeżenia i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla

Apteka pod Łabędziem

Grudziądz Rynek

Kupna

Nr. 50

Głosu Pomorskiego

na rok 1925 kupuje z powrotem lub zamienia na nowy

Drukarnia Pomorska

Posady

Poszukuję natychmiast

pomocnika fryzjerskiego

ulica Brzezna nr. 10.

UCZNIA

poszukuje od zaraz F. Kołodziejczak, skład delikatesów. Lipowa 19

UCZNIA

do prac biurowych w Towarzystwie Ubezpieczeń poszukuje się od natychmiast. Zgł. z własnoręcznie pisanym życiorysem upr. się skierować pod nr. 1922 do Gł. Pom.

---

5 pomocników ogrodn.

mających doświadczenie w pracach ogrodniczych mogą się natychm. zgłosić **Gustaw Borchert, ogrodowy Michale, pow. Świecie** {1588

Komornika

z zaciężnikiem, który przejmie również udój krów poszukuję od zaraz

Helena Kapper,

Mątawy, pow. Świecie

Uczennicę z uczciwej rodziny przyjmie od zaraz Czesł. Swiętochowski, skład obuwia, Stara 14

Sumienna i dzielna **bufetowa**

do Kasyna Oficerskiego, także dzielna KUCHARKA która zna pierwszorzędną kuchnię warszawską potrzebna natychmiast Wymagane będą tylko pierwszorzędne siły. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod 1602p.

Potrzebna **służąca**

z dobremi świadectwami Zgłoszenia ulica Dworcowa 37, I p l. 10-12 rano

---

Mieszkania

Pani na wysokiem stanowisku poszukuje od 1-go maja br.

2 pokoi dobrze umebl.

lub jednego ewtl. bez mebli. Oferty możliwie z podaniem warunków o Gł. Pom. pod nr. 1818

Umeblow. pokój

do wynajęcia Kościuszki 22, II p. prawo (1601

Mieszkanie 2 pokojowe z meblami w centrum miasta, 2 składy, jeden 3 pokoje i kuchnia, drugi 2 pokoje i kuchnia, natychm. do wyn Oferty Hole Pomorsk Toruńska 76

Mieszkanie 6 pokojowe natychmiast do wynajęcia Lipowa 98, II pr.

Mieszkania

4 — 7 pokojowego poszukuje natychm. ewtl. później. Czynsz według umowy. Oferty do Głosu Pom. pod nr. **1926**

Dzierżawy

SKŁAD

z mieszkaniem

3 pokoi. i **kuchnią w** centrum miasta **do wydzierżawienia** nadające się do każdego interesu Spożywcz. ulica Staro-Rynkowa nr 3a 163

Ogród owocowy

do wydzierżawienia z ziemią i mieszkaniem pod Grudziądzem. Wiadom. do Głosu Pom. nr 1609p.

Znaleziono

Przybłąkała się **WILCZYCA** W razie nieodebrania w przeciągu trzech dni, uważam za moją własność. Zgł pomiędzy godz. 12-1 w poł. **Maks. Nowakowski** Trynkowa 16 II p. 1618

Różne

Nabożeństwo prawosławne odbędzie się we czwartek, 16 bm. o godz. 6½ popoł. w koszarach Jagiełły. O terminie nabożeństw w dniach 17 i 18 bm. będzie powiadomionem w kaplicy.

Obelgę rzuconą na p. Czastera Florjana i żonę jego niniejszem odwołuję. 1612

Antonina Ważeńska.

Która uczenica z gimn. z wyższej klasy, dopomogła by w matem., w geografji i w polskim uczenicy gimn. 3 kl. za wynagr. używ. fortep. do ćwiczeń. Zgl do Gł P. 1610

Ogłaszajcie

w Głosie Pomorskim